Rok 35. Poznań, sobota 15 grudnia 1917. Nr. 285.

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach kwart. 2:10 mk., z odnosz. do domu 2.52 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.50 mk., z odnosz. do domu 1.75 mk., mies. 50 f., z odnosz. 60 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe“.

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach itd. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Początek końca.

Czwarty rok toczy się ta straszna, w dziejach niesłychana walka narodów. Czwarty rok ziemię karmicielkę zrasza krew bratobójcza. W czasie tych czterech lat rozlegały się tu i tam głosy pojedyńcze, żądające zaprzestania walki, żądające pokoju. Najgłośniej i najdobitniej do serc przemówił Ojciec Święty, wielki więzień Watykanu. Zdawałoby się, iż propozycja Papieża winna była przynieść Europie pokój. Niestety nie posłuchano natchnionego Duchem Świętym projektu Ojca św. i straszna walka toczy się dalej. Obecnie Rosja zaproponowała rozejm broni pomiędzy swymi wojskami a wojskami mocarstw centralnych, który doszedł do skutku i trwać będzie do 17 grudnia. O ile ludzkie rachuby nie mylą i nie zawiodą, to po ukończeniu tego terminu przystąpi Rosja z mocarstwami centralnemi do układów pokojowych, które wobec dobrych chęci obu grup dotychczas z sobą wojujących osiągną prawdopodobnie pomyślny wynik. Ale na tem wojna jeszcze nie skończona, Anglicy i ich sprzymierzeńcy Francja i Wilson poprzysięgli sobie zniszczenie Niemiec, a więc po tej stronie grup wojujących, wobec zaciekłości koalicji o rychłem zawarciu pokoju nie może być mowy. Tak jak na froncie wschodnim możemy mieć nadzieję, iż Narodziny Zbawiciela przyniosą nam upragniony pokój, tak na froncie zachodnim Moloch wojny pożerać będzie nadal swe ofiary. Oczekiwać można jeszcze w bieżącym roku wielkich walk we Włoszech i na froncie francuskim. Państwo polskie się tworzy, mamy już polskie ministerstwa a budowa Polski chociaż powoli ale postępuje wciąż naprzód. Wogóle w tej wojnie tyle przeżyliśmy niespodzianek, iż nie wiemy co nam najbliższy dzień a nawet godzina przynieść może.

To też nikt ani dnia nie może pozostać bez gazety, gdyż straciłby wątek przebiegu tych wypadków. **„Wielkopolanin“** podaje spiesznie i treściwie wiadomości ze wszystkich placów boju, objaśniając je fotograficznemi zdjęciami, zamieszczanemi w każdym numerze. Oprócz tego ważniejsze sprawy omawia w wyczerpujących artykułach. Dla czytelników swych prowadzi „obronę prawną“, w której się daje rady w sprawach sądowych, administracyjnych, podatkowych, rentowych itd.; z rad tych korzystają tysiące naszych czytelników.

Ważną a niewyzyskaną gałęzią naszego zarobkowania jest pszczelnictwo, dla tego z „Wielkopolaninem“ można abonować jedyne pismo pszczelnicze specjalne wychodzące w całej Polsce, „Pasieka“. Redagowane jest przez znakomitego pszczelarza, a wszystkie artykuły pisane są tak, iż każdy je zrozumie. Kto więc ma gospodarstwo, ogród czy to na wsi czy w mieście, powinien sobie zapisać „Pasiekę“; hodujący pszczoły znajdą w niej prawdziwą kopalnią wiadomości jak wyzyskać hodowlę pszczół i sprzedaż miodu i wosku, nie hodujący dotychczas znajdą w niej rady i wskazówki, jak zakładać najpraktyczniej i najkorzystniej pasieki. Cena ćwierćroczna „Pasieki“, abonowanej z „Wielkopolaninem“, wynosi tylko — 30 fen. Jest to więc wydatek, na który każdy się zdobyć może.



Praca fotografa wojennego.

Wobec olbrzymich kosztów, jakie obecnie powstały przy wydawaniu gazety, byliśmy zmuszeni porówno z innemi pismami podwyższyć cenę za „Wielkopolanina“ o tylko 10 fen. miesięcznie, czyli 30 fen. kwartalnie. Z wyżka ta nie pokrywa ani w części zwiększonych naszych wydatków, sądzimy więc, iż nasi czytelnicy zrozumieją naglącą tę konieczność i wszyscy pozostaną naszymi wiernymi przedpłacicielami, za co im zgóry dziękujemy staropolskiem naszem: Bóg zapłać!

„Wielkopolanin“ wraz z „Ogniskiem Domowem“ kosztuje od 1-go stycznia ćwierćrocznie na pocztach niemieckich i Królestwa Polskiego 2,40 mk., z „Pasieką“ 2,70 mk., z odnoszeniem do domu 42 fen. więcej. Kto chce zaabonować „Wielkopolanina“ z „Pasieką“, ten niech zażąda od listowego, aby mu zapisał: „Wielkopolanin“ Ausgabe B, kto bez „Pasieki“, to niech zażąda: „Wielkopolanin“ Ausgabe A.

Ponieważ poczty mają skutkiem zmniejszenia personału ogromnie wiele pracy, nie należy się ociągać z zapisywaniem „Wielkopolanina“, lecz uczynić to — **natychmiast.** Ten tylko może liczyć, że nie nastąpi przerwa w odbieraniu „Wielkopolanina“, jeżeli jak najwcześniej odnowi przedpłatę na nasze pismo.

Zwracamy szczególną uwagę czytelnikom naszym, że na nic się nie zdadzą wszystkie reklamacje o zaległe numera, jeżeli nie zapiszą na czas „Wielkopolanina“. Nie możemy na zapas drukować kilku tysięcy egzemplarzy, gdyż oszczędzać trzeba papieru, którego jest brak. A więc każdy, kto chce bez przerwy otrzymywać „Wielkopolanina“, niech natychmiast zapłaci listowemu, kiedy mu kwit doręczy, a najpóźniej 24 grudnia.

Zachęcać również należy wszystkich tych, którzy dotychczas nie abonują żadnego pisma codziennego, do zapisania sobie „Wielkopolanina“ — zachęta taka **jest obowiązkiem narodowym.**

Od dziś, 15 do 24 grudnia, przyjmują listowi przedpłatę na „Wielkopolanina“, najłatwiejszy i najlepszy to sposób zapisania sobie naszego pisma, kto po tym czasie „Wielkopolanina“ zapisze, musi pójść na pocztę, co sprawia niepotrzebną mitręgę i trzeba się liczyć z tem, że pisma na czas nie otrzyma.

Mowa posła Korfantego,

wygłoszona 10 b. m. w izbie poselskiej podczas obrad nad reformą wyborczą.

II.

Niechaj mi wolno będzie jednak powiedzieć, że przed wojną te wzniosłe zasady nie zawsze przenikły politykę rządu, otwarcie stwierdzić muszę, że wiele z dziś jeszcze obowiązujących zarządzeń królewskiego rządu, szczególnie o ile się zwracają przeciwko zastępowanej przez nas ludności, bynajmniej nie są urzeczywistnieniem zasad moralnych. Jeśli p. minister oznaczał etykę jako podstawę najważniejszej kolumny gmachu państwowego, to mógł mieć na myśli tylko etykę chrześciańską, bo tyle razy od stołu rządowego i z ław poselskich słyszeliśmy twierdzenia, że państwo to jest państwem chrześciańskiem. Jeżeli sprawa się tak przedstawia, w wywodach pana ministra upatrywać możemy tylko dążenia do pogodzenia prawa z moralnością, działania państwowego z moralnością poszczególnego człowieka. Zdaniem pana ministra prawo wyborcze stoi w związku ze sprawiedliwością i w swych założeniach musi opierać się na sprawiedliwości. Sprawiedliwość jednak jest wypływem przyrodzonego, wiecznego i niezmiennego prawa moralnego mającego swą siedzibę w rozsądku albo innemi słowy w sumieniu każdego człowieka i które każdemu posiadającemu nieograniczoną władzę swych sił umysłowych nakazuje przestrzegać pewnych obowiązków i praw tym obowiązkom odpowiadających. Takie stanowisko pana ministra zastosowane w całej polityce państwa byłoby pięknym owocem wojny, zapoczątkowaniem zasadniczem powrotu do zdrowszych pojęć prawnych, odwróceniem się od tak wysoko cenionej dotychczas samowoli państwa nie uznającego innego prawa i innej ustawy, niż te, które samo z własnej woli dyktowało.

Pan minister ze swojemi zapatrywaniami nie jest odosobiony. Wojna bowiem ma i w tem skutek, że liczba ludzi rozsądnych, dążących do podporządkowania pozytywnego prawa wyborczego przyrodzonemu prawu, ludzi w zrozumieniu chrześcijańskiem z dnia na dzień rośnie. Wskutek okropności wojny i cierpień z nią połączonych ludzkość zaczyna powracać do tak często wyszydzanych i wyśmiewanych zasad cholastyki. Panowie! Ubolewamy, że pan minister spraw wewnętrznych zasady przez siebie głoszone chce ograniczyć do polityki wewnętrznej. Albowiem także w dziedzinie polityki zagranicznej, a szczególnie w dziedzinie prawa narodów trzeba dziś skończyć z tym hegelianizmem politycznym, z tem samoubóstwianiem państwa, jeśli ludzkość naprawdę chcę dojść do trwałego i uczciwego pokoju. Zasady p. ministra wyżej przytoczone lewica podkreślała żywemi okrzykami: bardzo słusznie. Prawica natomiast milczała jak zaklęta. Zjawisko to jest znamienne dla tych panów, którzy także z okazji walki o równe prawo wyborcze występowali tutaj jako bojownicy prawa i moralności Kościoła chrześcijańskiego i chrześcijańskiej kultury. Zastępca ich, p. Heydebrand nie zawahał się nawet nazwać zasadniczych moralnych podstaw, danych przez p. ministra równemu prawu wyborczemu, ogólnemi frazesami.

P. poseł dr. Heydebrand wśród oklasków swych przyjaciół politycznych między innemi wywodził: „Naszem zdaniem zawarty może być tylko pokój niemiecki na podstawie naszych militarnych zdobyczy, na podstawie ofiar przez nas poniesionych, a z naszego stanowiska dla zawarcia pokoju miarodawczemi mogą być wyłącznie interesy niemieckie. Jest jeszcze jedna rzecz stojąca z tem w przyrodnim związku. Dotyczy to rozwoju stosunków na naszych granicach wschodnich. Nie chcę tego bliżej określać, nie chcę się też dalej rozwodzić o wszelkich możliwościach. Muszę jednak wyzna, że wątpię o tem, aby trudności tam istniejące dały się pokonać w zupełności. Powiadam jednak, dwóch rzeczy nie wolno spuszczać nam z oka, a te podaję baczniej uwadze królewskiego rządu. Jedna z tych rzeczy jest, że bezwarunkowo bezpieczeństwo naszych granic wschodnich musi pozostać w

niemieckich rękach. Tego bezpieczeństwa nie możemy powierzyć obcym narodom. Powtóre zaś powiadam: wielka troska napełnia serca dobrych pruskich patrjotów, jaki będzie wpływ domowego ukształtowania politycznych stosunków na naszych granicach wschodnich na zewnętrzne polityczne stosunki naszych wschodnich prowincji byliśmy wyrazem, przewidzieć nie można. Może dojść do tego, że dążenia, których dotychczas w tej wysokiej izbie w interesie niemieckich mieszkańców wschodnich prowincji my byliśmy wyrazem, przez to mogą być zakwestjonowane, a na to my się pod żadnym warunkiem nie zgodzimy. Pod żadnym warunkiem nie opuścimy naszych niemieckich rodaków w tych prowincjach mieszkających".

Drugi mówca konserwatywny pan v. der Osten dał nam w jak najczarniejszych kolorach obraz strasznego niebezpieczeństwa, grożącego prusakom, gdyby w tej wysokiej izbie zasiadało 35 posłów polskich. Równocześnie wspomniał o tem, że temu niebezpieczeństwu zapobiedz należy przez osobną konstrukcję prawa wyborczego. Mówca narodowy liberałów dr. Lohmann jako jedną z przyczyn dla wątpliwości jego przyjaciół politycznych przeciw równemu prawu wyborczemu poddał sprawę polską, wywodząc między innemi: Dalsza dziedzina, na której odczuje się silniejsze oddziaływanie (równego prawa wyborczego) jest nasza polityka wschodniokresowa. Panowie! Co się z nią ma stać? Nawet gdybym przyznał, że stosunek polsko — niemiecki stał się teraz znośniejszy — zresztą tego nie wiem — ten fakt jest jednak niezaprzeczony, że wskutek utworzenia niezależnego królestwa polskiego dla królewskiego rządu i wszystkich partji tej izby powstaje tem większy obowiązek, by uczynić położenie naszych niemców w tych prowincjach znośnem. Ale czy to będzie możliwem, jeżeli wskutek równego prawa wyborczego będzie taki skład izby, który w polityce wschodniokresowej innemi niż dotąd kroczyć będzie drogami, to pozostawiam rozwadze panów. Będziemy nad tem musieli się jeszcze gruntownie zastanowić. Przyjaciel tego mówcy pan dr. Schifferer wyraźniej się jeszcze wypowiedział, wywodząc w sobotę co następuje: „Największe znaczenie będzie miało zradykalizowanie izby poselskiej dla przyszłości niemieckiego wschodu. Wszyscy moi przyjaciele polityczni uważają, że interesom niemców na wschodzie i nadal poświęcać należy największą uwagę. Prusy na wschodzie mają do spełnienia wielkie posłannictwo dziejowe, a przyznaje się to także w południowych Niemczech. Zastępca wolnokonserwatystów, p. baron Zedlitz wyraził się krócej, ale nie mniej energicznie w następujący sposób. Szczególnie leży mi na sercu ochrona mniejszości niemieckiej w dwujęzycznych częściach kraju. Zdaje mi się, że jest to troska, która nas wszystkich napełnia i którą usunąć możemy, o ile to dziś osądzić mogę, tylko przez rozumny podział okręgów. Przyjaciel polityczny, ostatniego mówcy, pan poseł Lüdicke dziś wypowiedział się w tym samym sensie. Nasamprzód kilka słów o przyszłym pokoju, jak go sobie wyobrażają panowie Heydebrandt, Lohman, Schifferer, baron Zedlitz i Lüdicke. Niemiecki pokój tych panów dałby się tylko osiągnąć przez możliwość prowadzenia wojny jeszcze przez lat kilka, przez brutalną siłę, przez prawa silniejszego, przez zdeptanie i unicestwienie przeciwników. Taki pokój nie byłby jednak pokojem, lecz tylko rozejmem, pokojem na krótki czas. Przerwa na krótki czas, trwająca dopóty, dopóki narody nie odzyskają sił do nowych zbrojeń, aby potem urządzić rzeź jeszcze straszniejszą, a to byłoby szczytem nieszczęścia i nierozsądku. Panowie Heydebrand i towarzysze, żądają bezpieczeństw na wschodzie i zachodzie, żądają rozszerzenia granic niemieckich. Przedmiotem ich apetytów jest Belgja, część Francji, pragną także Polski pod formą zakapturzonej aneksji, odbierając już teraz nowopowstającemu państwu polskiemu najwyższe prawo udzielności państwowej. A czynią to wszystko, chociaż rząd w swej odpowiedzi na notę pokojową Ojca św. żądania te potępiać się zdaje, chociaż kanclerz nie dawno temu w parlamencie publicznie proklamował prowo narodowe do stanowienia o sobie, szczególnie też prawo narodu polskiego. Posła Lüdickego nic to nie obchodzi. Skarży się na niewdzięczność polaków i czyni im zarzut z tego, że polacy w tem państwie proklamowanem przez rząd niemiecki jako rzekomo niezależne, żądają zastępstwa zagranicznego. Powiada on, że ponieważ polacy nie uczestniczyli w wojnie, nie mogą też uczestniczyć w rokowaniach pokojowych. Pan Lüdicke jak i pan Heydebrand pragną, aby to rzekomo niezależne Królestwo Polskie było narzędziem politycznem w ręku niemieckiem i przedmiotem wyzysku niemieckiego.

Komunikat głównej kwatery niemieckiej.

Z dnia 13-go grudnia.

Zachodni plac boju:

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Rupprechta: Na przestrzeni od Dixmuiden aż do Lys i na południu od rzeki Scarpe chwilami zwiększona akcja artyleryjska. Na wschodzie od Bullecourt nasze wojska wydarły anglikom kilka schronów i wzięły do niewoli 6 oficerów i 84 szeregowców. Pomiędzy Moeuvres a Vendhuile walki artyleryjskie, już wieczorem ożywione, zaostrzyły się dziś rano. Także na północy od St. Quentin zwiększony ogień.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: W połączeniu z potyczkami rekonesansowemi w niektórych odcinkach ożywiła się akcja artyleryjska.

Wschodni plac boju

Jak się umówiono, dziś rozpoczynają się w zakresie rozkazów marszałka polnego księcia bawarskiego Leopolda rokowania o zawarcie rozejmu, który ma zastąpić istniejące obecnie zawieszenie broni.

Front macedoński.

W łuku Cerny w mniejszej akcji wzięto do niewoli pewną liczbę włochów i francuzów.

Front włoski.

Z powodu śniegu i mgły akcja bojowa była słaba.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin. Jedna z naszych łodzi podwodnych, kapitan Jess, zatopiła ponownie na obszarze blokady wokoło Anglji 35 000 ton pojemności. Wśród zniszczonych okrętów znajdował się bardzo wielki parowiec o czterech masztach, dwa uzbrojone parowce średniej wielkości, parowiec pasażerski o mniej więcej 7500 ton pojemności i średni parowiec basenowy.

Atak niemiecki na wybrzeże angielskie.

Berlin. Lekkie siły bojowe pod dowództwem kapitana Heinickego zaatakowały 13 grudnia rano tuż przy wybrzeżu angielskiem przed ujściem Thyne nieprzyjacielską komunikację handlową. W skutecznej potyczce z angielskiemi forpocztami zatopiono dwa wielkie parowce i dwa uzbrojone statki patrolowe. Siły nasze powróciły bez strat i uszkodzeń.

Zniszczenie angielskiego statku napowietrznego.

Berlin. Jeden z naszych marynarskich statków lotniczych, komendant nadporucznik marynarki Christiansen zniszczył podczas lotu wywiadowczego w okolicach Hofden w dniu 11 grudnia angielski statek napowietrzny „C. 27". Statek spadł płonąc do morza.

Bilans roczny wojny łodzi nurkowych.

Berlin. Bilans roczny wojny łodzi nurkowych, której zaostrzenie było odpowiedzią na odrzucenie szyderskie niemieckiej propozycji pokojowej z dnia 12. 12. 16 roku, stanowi wielki kontrast z początkowym optymizmem rządów koalicji. Zatopiono z tonażu wszechświatowego, który nie wynosił nawet 50 miljonów ton brutto, przynajmniej jedną czwartą; w tem tylko w 10 miesiącach, do 1 stycznia do 31 października 804 700 ton brutto. Jeżeli się liczy wartość tony tylko 1000 mk. wyniesie strata 8 047 000 000 mk. w tak krótkim czasie. Dla wyrównania jej rozporządzała koalicja nowymi statkami, nieprawnem używaniem pojemności okrętów neutralnych i kradzieżą okrętów niemieckich. Okrętów niemieckich w rękach neutralnych już nie ma a wyzyskiwanie statków neutralnych nie może być dostatecznie praktykowane. Możliwość budowania nowych okrętów wynosi 2,5 miljonów, a najwyżej do 4 miljonów ton; lecz gazety żeglugi koalicji z października zachowują zadziwiające milczenie w sprawie budowy nowych statków i przedstawiają spodziewaną pomoc amerykańską, jako niezmiernie słabą.

Rozejm na froncie rumuńskim.

Kopenhaga. Z Jas donoszą, że wśród żołnierzy rosyjskich na froncie rumuńskim wiadomość o zawieszeniu działań wojennych wywołała kompletne porzucenie sztandarów. Wszędy odbywa się demobilizacja. Komitety wojskowe są zupełnie bezsilne. Z powodu braku żołnierzy, musiano opuścić liczne rowy strzeleckie i umocnienia poza frontem.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie z dnia 11 grudnia: Zderzenie patrolów pod Tahure i na północ od Bezonvaux. Mierna czynność artylerji w niejednych odcinkach w Lotaryngji i w górnej Alzacji.

Komunikat angielski.

Sprawozdanie z dnia 11 grudnia: Strzelcy z Sheerwood wykonali dziś po południu skuteczną wycieczkę na zachód od Hulluch i zabrali szereg jeńców. Dziś rychło rano odparliśmy na południe od Armentieres nieprzyjacielski oddział podjazdowy.

Balfour o niemieckiej propozycji pokojowej we wrześniu 1917.

Haga. W izbie gmin stawiono w środę zapytanie, czy ze strony mocarstw centralnych poczyniono kroki ku rokowaniom pokojowym i czy rząd chce dać co do tego jakieś oświadczenie. Balfour odpowiedział: Ponieważ rosyjscy komisarze ludowi uważali za potrzebne ogłoszenie poufnych informacji ambasadora rosyjskiego w Londynie nie waham się oświadczyć, że rząd we wrześniu otrzymał na neutralnej drodze dyplomatycznej z Niemiec doniesienie, iż rząd niemiecki pragnie rządowi angielskiemu podać pewną enuncjację w sprawie pokoju. Rząd angielski odpowiedział, że gotów jest do przyjęcia każdej enuncjacji, jaką rząd niemiecki pragnie mu podać i do porozumienia się co do niej ze sprzymierzonymi. Rząd angielski powiadomił rządy Francji, Włoch, Japonji i Stanów Zjednoczonych o propozycji niemieckiej i danej na nią odpowiedzi. Na odpowiedź tę nie nadeszła jednak ze strony Niemiec żadna dalsza odpowiedź ani inna oficjalna wiadomość.

Japonja i Rosja.

Piotrogród. Poseł japoński w Piotrogrodzie oświadczył w imieniu swego rządu ministrowi spraw wewnętrznych Trockiemu, że Japonja w razie bankructwa rosyjskiego nie może nic stracić i grozi, gdyby kapitaliści japońscy mieliby być narażeni na stratę, wtedy wojska japońskie obsadziłyby prowincje rosyjskie na pokrycie swych strat. Wojska japońskie wylądowały już w Władywostoku, pod pozorem ażeby używać portu jako zakończenie linji syberyjskiej. Wobec tego Trocki przesłał koaljantom uwiadomienie, iż Rosja nie lęka się ich gróźb, na których mogą źle wyjść, a co do Japonji to oświadczył rząd rosyjski, że pogróżby japońskie mogłyby spowodować natychmiastowe przyłączenie się

64

Na oceanie życia.

(Ciąg dalszy.)

Zacni ludzie.

Rodzina Morelów zajmowała przy ulicy Wiktora Hugo mieszkanie wesołe i słoneczne, jedno z tych, w którem życie wydaje się lżejszem i więcej mającem uroku.

— „Gniazdko zakochanych" — powiedział Morel, wynajmując je. Żona jego smutnie się ośmiechnęła, wspomniawszy młode lata i miłość prawdziwą.

Daleko zostały za nim te chwile. A jednak przywiązanie zostało to samo, wzmogło się nawet, przeniósłszy się na syna ukochanego.

— Wszędzie, gdzie tylko ich poznano, zyskiwali sobie miłość i szacunek. — „Jakie to miłe małżeństwo!" — mówiono od razu. Później: „Jakie to dobre małżeństwo!" A teraz, kiedy lata zaciężyły nad nimi i srebrne nici poczęły przewijać się między włosami: „Jacyż to zacni ludzie!"

W krańcowej tej dzielnicy Paryża znano dzieje ich życia, nad którymi rozrzewniały się wszystkie matki, pani Morel też otoczona była wielką sympatją. Kiedy rankiem odbywała przechadzki codzienne, nie było sklepu, w którymby nie wypytywano się o wieści o mężu i synu.

Wiedziano, że mąż wyjeżdżał za interesami, a syn był tam — daleko.

Mąż powracał od czasu do czasu, częściej nawet się zjawiał, odkąd syn był nieobecnym. Ale syna już od dwóch lat nie było.

I kiedy widziano przechodzącą biedną matkę, otuloną płaszczykiem i oczami, utkwionemi w ziemię i smutną twarzą, zbytecznem było pytać, o czem tak myśli.

O swoim chłopcu, nieżywym może już teraz

Po Tuan - Anie widziała w dziennikach listę zabitych i rannych.

Od tego czasu dzienniki zgromadziły się stosami na jej stoliku, a ona nie miała odwagi zajrzeć do nich.

Tym sposobem ostatnia dowiedziała się o świetnym czynie Gilberta po Fu Czeu, kiedy jej piekarz począł wystawiać czyn jego — zdarzenie, które zajęło cały Paryż.

Pewnego popołudnia wstąpiła do sklepu po ciastka, które bardzo lubiła. Piekarz rozmawiał z jednym ze swoich klientów; obydwaj mile połechtani w uczuciu patrjotycznem sławą naszej floty nie mogli się dość nawychwalać marynarzy.

I z tą swobodą właściwą paryżanom, jakby wszyscy znali się wzajemnie, piekarz wskazał na panią Morel:

— Pani ta jest właśnie matką tego porucznika, który tak gracko storpilował ów pancernik chiński.

Pani Morel aż się zachwiała na nogach; szczęściem, że blisko był kontuar, na którym się wsparła.

Syn jej tego dokonał?

Zaledwie zdołała wymówić, że nie wiedziała o tem, bo tak boi się dowiedzieć o jego śmierci, że przestała czytywać dzienniki.

Oprzytomniała nareszcie, pod wpływem gorących powinszowań jakie jej składano.

Jej syn miałby umrzeć?

To być nigdy nie może! Musi on sobie drwić ze śmierci, co się zowie, jeżeli spełnia takie czyny nieustraszonego męstwa. A matka, która mu dała życie, może być dumną niezwykle z syna bohatera.

Kłaniając się wyszła ze sklepu, z a pomniawszy zabrać ciastek.

Nareszcie odważyła się przeczytać wiadomości z Tonkinu.

Pan Morel słusznie powiedział synowi: „Bądź ambitnym! jedno tylko uczucie da się porównać z miłością matek, a tem jest ich duma!"

Miała z czego być dumną.

Ona co tylko jedyny dziennik czytywała, naraz kilka ich kupiła, by napawać się sławą syna, rozsianą po różnych łamach.

Posłała jej mężowi, z tego powodu pisywali do siebie listy obszerne, w których przeważnie była mowa o ich szczęściu z posiadania takiego syna. Drżeć o niego przestała, a pociechę znalazła w uczuciu dumy, jaką napełniał ją czyny Gilberta.

Zdarzyło się, że w magazynach lub omnibusach, ludzie obcy rozprawiali o Tonkinie, wymieniając nazwisko porucznika Gilberta Morela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wojsk rosyjskich do tureckich w Azji Mniejszej i w Iraku, co kosztowałoby Anglję utratę Persji i Mezopotamji.

Japonja nie wypowie Rosji wojny.

Carskie Sioło. Telegram iskrowy rządu rosyjskiego donosi: Ambasador japoński oświadczył, że Japonja nie miała ani nie ma zamiaru wypowiedzenia Rosji wojny. Członek ambasady zaprzeczył pogłosce, jakoby między Anglją a Japonją istniał układ, wedle którego Japonja, w razie zawarcia przez Rosję pokoju odrębnego z Niemcami, wypowiedzieć ma Rosji wojnę.

Sejm pruski obradował w środę nad wnioskami posłów narodowo liberalnych i wolnomyślnych w sprawie agitacji wśród urzędników, głównie ze strony „słynnej i partji ojczystej." Przemawiało kilku mówców w obronie i przeciw „partji ojczystej". Minister spraw wewnętrznych dr. Drews przemawiał za wolnością urzędników przynależenia do jakichkolwiek partji. Ostatecznie oba wnioski odesłano do komisji, składającej się z 21 członków.

Z Rosji.

Rokowania na froncie.

Piotrogród. (P. A. T.) W dniu 28 listopada w nocy nasza delegacja pokojowa przybyła wedle umowy do Brześcia Litewskiego i spotkała się 29 listopada z delegacjami mocarstw centralnych. Uczestniczyli upełnomocnieni przez Radę komisarzy ludowych przedstawiciele partji politycznych jako też reprezentanci armji i marynarki. Co do niejednych punktów porozumiano się na pierwszych posiedzeniach. Prasa obywatelska roztrąbiła niepowodzenie tych rokowań, doznała jednak niemałego rozczarowania. Kłamstwa ich zostaną we wszystkich punktach zdemaskowane. Tygodniowa przerwa w rokowaniach o zawieszenie broni została po stronie rosyjskiej przeznaczoną w celu ponownego apelu do sprzymierzonych i wezwania żołnierzy i proletarjatu do wmieszania się do biegu wypadków. Postanowienie to zostało wykonane. Rada komisarzy ludowych zaproponowała sprzymierzonym państwom, aby wzięły udział w rokowaniach pokojowych, ale nie usłyszano żadnej odpowiedzi Odpowiedzialność spada na nich. Delegacja rosyjska wyjeżdża, aby prowadzić w dalszym ciągu rokowania o zawieszenie broni, opierając się na sile moralnej zwycięskiej rewolucji robotników i chłopów, a celem jej nakazać milczenie armatom na całym froncie od Bałtyku do Morza Czarnego.

Delegacja rosyjska doprowadzi rozpoczęte rokowania o zawieszenie broni do końca, nie w roli zdającego się na łaskę, ale w roli upełnomocnionej reprezentacji kraju narodu niepokonanego, na który zwrócone są spojrzenia miljonów robotników i żołnierzy całego świata.

Pogłoska o zamordowaniu cara.

Bern. „Times" dowiaduje się z rosyjskiej ambasady w Waszyngtonie, iż tam krążą pogłoski, że były car rosyjski Mikołaj II został zamordowany przez swych dozórców.

Zamordowanie Duchonina.

Berlin. Z Amsterdamu donoszą do „Telegraphen Union": Korespondent „Timesa" londyńskiego podaje opis naocznego świadka zamordowania generała Duchonina w rosyjskiej kwaterze głównej. Jeden z marynarzy, który poprzednio przemawiał gwałtownie przeciwko generałowi, zbliżył się do niego i zażądał oddania epoletów. Generał zdjął epolety i doręczył je żądającemu. W tej chwili marynarz schwycił generała za rękę i wyciągnął go, przy pomocy innych, z wagonu kolejowego. Wówczas podrzucono generała w górę i schwytano go, gdy opadał, na bagnety. A gdy leżał już na ziemi, poprzebijano go jeszcze bagnetami. Następnie wrzucono zwłoki do wagonu i pozostawiono tam na noc. Następnego poranka przyjaciele generała znaleźli zwłoki niemal zupełnie ogołocone z ubrania. Marynarze wyrzucili je z wagonu do korytarza jednego z domów i poradzili przyjaciołom generała, aby zaniechali troszczyć się o nie.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań dnia 14 grudnia.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Na głodnych braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, Poznań Teatralna ul. 2.

* **Składki dla Komitetu** niesienia pomocy w Król. Polskiem prócz do banków i redakcji pism wpłacać także można na konto pocztowo-czekowe nr. 13632 Breslau 1.

* **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego.** W piątek ukaże się po raz pierwszy głośna operetka K. Audrana „Lalka", która dzięki nadzwyczajnie melodyjnej muzyce, jako i librettu pełnemu dowcipu, wszędzie spotkała się z ogromnem powodzeniem u publiczności. Operetkę urozmaicą tańce układu p. R. Cichockiego. Reżyseruje p. Kopczyński.

W sobotę „Lalka" po raz drugi.

W niedzielę po południu „Kościuszko", sztuka narodowa Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

Wieczorem po raz trzeci „Lalka".

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3.

* **Poznań.** Biuro wywiadowcze dla robotników z Królestwa Polskiego przy konsystorzu arcybiskupim Najprzewieleb. X. Arcybiskup urządził przy konsystorzu tutejszym biuro wywiadowcze, mające na celu wypośrodkowanie metryk i innych papierów potrzebnych robotnikom polskim pochodzącym z Królestwa Polskiego, którzy są zatrudnieni w obrębie Rzeszy niemieckiej. — Adres biura: Arcybiskupie biuro wywiadowcze, Poznań, Posen O. 2, Dom 2, Erzbischöfliches Konsistorium.

— Masło smalec. Magistrat tutejszy obwieszcza, że w tygodniu od 17 do 23 grudnia rb otrzymać można oprócz zwykłej ilości masła, na ostatni znaczek na tłuszcz spożywczy, na środkową część karty, 30 gramów masła smalcu za cenę 30 f. w zwykłych składach masła. Ma to być nie zły tłuszcz, który jednakowoż nie nadaje się do smarowania chleba, lecz wyłącznie do pieczenia lub gotowania.

— Za lichwę wojenną. Kupca Lesznera z Dopiewa skazał sąd za lichwę wojenną na dwa miesiące więzienia i 16,000 marek grzywny. Dwa miesiące więzienia uznano jako przebyte w areszcie śledczym.

— Karty na mleko na czas od 24go grudnia rb. do 17 lutego 1918 r. wydawane będą od jutra soboty począwszy dnia 15 do włącznie środy dnia 19 grudnia w znanych miejscach i w zwykłych godzinach. Zwracamy uwagę na obwieszczenia nalepione na słupach publicznych.

— W celu oszczędzenia węgli, drzewa i światła oraz wskutek powołania pomocników do wojska, połączone zostały niektóre tutejsze piekarnie z innemi, a stare lokale zamknięte. W całem mieście z przedmieściami pozostały tylko 32 piekarnie, którym od 17 bm. począwszy wolno nadal piec chleb dla swojej klienteli i dla klienteli zamkniętych piekarń na rachunek oczywiście piekarzy, którym piekarnie zamknięto. Zwolniony z zamkniętych piekarni personał winien być przejęty przez piekarnie, którym pozwolono wypiekać nadal, naturalnie o ile personał ten będzie potrzebny.

— Wczoraj w południe przejechał tramwaj przy placu Wilhelmowskim pewną około 60 letnią kobietę, która chciała przejść przez tor. Nieszczęśliwa odniosła niebezpieczne okaleczenia, tak że musiano ją przewieźć do miejskiego lazaretu.

— W środę wieczorem około godziny 8 pociąg przybywający z Obornik zatrzymał się dłuższy czas na stacji Wargowo. Żandarm z Obornik przeszukiwał bowiem wyjeżdżającym z Obornik i wsiadającym w Wargowie pasażerom wszelkie kufry, kosze i torby i skonfiskował okrasę, mięso, masło itp. towary. Pewnej kobiecinie zabrał aż 10 funtów okrasy. Pokrzywdzone osoby są przeważnie kobiety. — (Jak by to wyglądało, gdyby tak przewrócić ostrze i zacząć rewizję u rewidujących samych?)

— Za ciężkie sfałszowanie dokumentów skazał sąd żołnierza B, byłego pomocnika pocztowego na rok i sześć miesięcy domu karnego i 900 marek grzywny. Zasądzonego, który znajdował się na wolnej stopie, aresztowano natychmiast.

— Tow. Pielgrzym. Wspólne zwiedzenie wystawy Kościuszkowskiej w niedzielę dnia 16 bm. o godzinie pół do 2. Punkt zborny przed muzeum im. Mielżyńskich przy ul. Wiktorji nr. 26/27. Wobec tego rewizja aparatów odbędzie się dopiero po świętach, dzień zostanie jeszcze naznaczonym.

* **Wieczór muzyki komnatowej** odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 grudnia na wielkiej sali Apollo. Kwartet Fiedemanna wspaniale zgrany, liczący do swego zespołu pierwszorzędnych artystów, między niemi słynnego skrzypka p. Drobaczewskiego z Berlina, wiolonczelistę p. Sakena jak i artystę na altówce p. Kreyta, zajmuje obecnie jedno z pierwszych miejsc w świecie muzycznym. Jednomyślnie podkreślają krytyki głębokie artystyczne uczucie połączone z świetną biegłością techniczną, uwypuklającą się w dźwięcznym kolorycie wyborowych i drogocennych instrumentów. Sprzedaż biletów w księgarni pp. Bote i Bocka przy ulicy Berlińskiej.

* **Przestroga przed wyzyskiem.** Z powodu braku węgla pojawiły się rozmaite wynalazki w celu oszczędzenia opału. Urząd Rzeszy dla podziału węgla przestrzega przed ich nabywaniem, gdyż według opinji rzeczoznawców, wszelkie takie przyrządy są zupełnie bezwartościowe.

* **Tabaka z liści bukowych i cykorji.** Rada związkowa zezwoliła na to, aby wytwory produktów tabacznych zamiast tabaki zużytkowali liście bukowe i liście cykorji. Wytwórcy, chcący skorzystać z tego zezwolenia, winni wnieść podanie do odnośnego urzędu.

* **Urlop przed wysłaniem na front.** Ministerjum wojny postanowiło w przepisach, wydanych dnia 4 grudnia rb, że ci wojskowi, którzy przebywali w kraju wskutek ran lub choroby nabytej w polu, mają otrzymać przed powrotem na front urlop do domu. Rezerwiści, którzy mają odejść w pole, powinni otrzymać urlop zawczasu, o ile od ostatniego zwolnienia minęły przynajmniej trzy miesiące.

* **Dla przechowywania ziemniaków** wojenny urząd żywnościowy wydał następujące przepisy: Przed zamagazynowaniem ziemniaków należy je przebrać i odrzucić wszystkie zepsute i nabolałe. Z zapasami należy się obchodzić ostrożnie, aby ziemniaków nie kaleczyć, ponieważ skaleczone łatwo się psują. Nie trzeba nasypywać ziemniaków za wysoko, nie wyżej jak 80 centymetrów; wyżej można nasypywać tylko gatunki bardzo trwałe i w dobrze przygotowanych magazynach. Magazyny winny być suche, chłodne i dające się łatwo przewietrzać. W każdym razie nie wolno przechowywać ziemniaków w miechach albo zamkniętych skrzyniach. Najlepsza temperatura dla przechowywania ziemniaków jest 2 do 8 stopni. Sklepy albo inne ubikacje, których nie można ochłodzić do tej temperatury, nie nadają się do przechowywania ziemniaków. Należy też chronić ziemniaki przed mrozem. Gdy ziemniaki leżą przez dłuższy czas w temperaturze około zera, są słodkie. Gdy leżą w temperaturze poniżej 2 stopni mrozu, marzną. Na zapasy ziemniaków trzeba mieć stałą baczność i zepsute ziemniaki odrzucać, aby się inne od nich nie psuły.

* **Środa.** W niedzielę, dnia 16 b. m. urządza Komitet zeszłorocznego «Bazaru Gwiazdkowego» na sali pani Hüttnerowej w Środzie wyprzedaż pozostałych z »Bazaru» przedmiotów, połączoną z loteryjką i herbatką. Sprzedawanie i losowanie rozpocznie się o godzinie 9 rano i trwać będzie do godziny 7 wieczorem. Herbatka rozpocznie się o godz. 4 po południu. Dochód z wyprzedaży loteryjki i herbatki przeznaczony na ten sam cel co zeszłoroczny »Bazar». O liczny udział i agitację wśród znajomych uprasza Komitet.

* **Gniezno.** W sobotę po południu wyszedł p. Stanisław Bilski po zakupy, otrzymawszy od matki na ten cel 50 marek. Ponieważ do domu nie powrócił, sądzić można, że spotkało go nieszczęście, albo, że stał się ofiarą zbrodni.

* **Zaginęła.** Bydgoszcz. Bez śladu zaginęła 20 letnia robotnica Anna Domżalska, która dnia 2 bm wyszła z domu rodzicielskiego w Szwederowie. Ponieważ zaginiona była uczciwą i porządną dziewczyną, przeto zachodzi przypuszczenie, iż padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

* **Zastrzelony na polowaniu.** Dzierzgowice, Leśniczy Henke zastrzelił dozórcę dworcowego Augusta Scholza, który w lesie polował, a na zawołanie Henkego nie stanął. Przy Scholzu, który miał karabin, znaleziono 25 ostrych naboi. Nieszczęśliwy kłusownik był w najlepszym wieku, pozostawia on żonę i dwie dorosłe córki. Władza jak i koledzy w urzędzie wystawiają mu jak najlepsze świadectwo. (I cóż w tem dziwnego, że też raz chciał skosztować zajęczyny?)

* **Nieszczęśliwe wypadki.** Zblewo. Córkę mistrza szewskiego Krużyckiego z Kalisk przejechał pociąg. Nieszczęśliwa umarła podczas transportu do zakładu chorych — Pelplin. Montera Jazena ze Św. Wojciecha, zatrudnionego przy transformatorze pod Oliwą, zabił prąd elektryczny.

* **Lipsk zjadł swego ulubieńca.** Publiczność w Lipsku, tak samo jak i w Poznaniu, miała swego ulubieńca — słonia w zoologicznym ogrodzie. Otóż Nelly'ego wskutek starości musiano zabić. Właściciel pewnego większego lokalu restauracyjnego w Lipsku kupił mięso z owego słonia, ogółem 15 centnarów. Mimo, że Nelly był ulubieńcem publiczności, panie i panowie delektują się jego mięsem, które kupują po 1,60 mk. bez znaczków (i bez bezugszajnów).

* **Otruci sucharami.** Olsztyn. Woźnica Franciszek Neumann i jeniec rosyjski Szedow, pracujący w interesie dorożkarskim Pomaski, najedli się chleba razowego, tak zw. sucharów, które jeniec otrzymał z Rosji. W chlebie musiała się znajdować trucizna, gdyż nazajutrz znaleziono obu nieszczęśliwych nieżywych. Suchary zabrała prokuratorja do zbadania.

* **Kalendarz.** Sobota dnia 15 grudnia Euzebjusza. Wschód słońca o godzinie 8 minut 7 — zachód o godzinie 3 minut 44.

Urząd stanu cywilnego.

Z dnia 11 grudnia.

Umarli:

Żołnierz, kupiec Wacław Grodzki 38 lat. Żołnierz, ślusarz Artur Wośnikowski 19 l. Zamężna Rozalja Schlage z d. Jęczmionka 25 l. Zamężna Helena Borowicz z domu Kominek 28 l. Helena Dąbrowska 14 l. i 11 m. Zamężna Marta Pfautsch z domu Fötchen 36 l. Pobierający rentę Józef Ratajczak 69 l. Robotnica Marja Kardacz 33 l. Robotnik Jakób Bąk 68 l. Żołnierz, robotnik Maksymiljan Sobocki 35 l. Ogrodnik Leonard Jurkiewicz 82 l. Żołnierz, mularz Michał Szostak 27 l. Żołnierz zecer Stanisław Wrześniewicz 31 l. Robotnik Wilhelm Narankiewicz 47 l.

Z dnia 12 grudnia.

Umarli:

Willi Gebauer 9 m. Zamężna Ludwika Schröter z domu Hinderlich 59 l. Ślusarz Fritz Vogel 28 l. Stróż domowy Andrzej Ebele 50 l. Były policjant Filip Wickert 81 l. Żołnierz, pomocnik ogrodniczy Michał Szymkowiak 26 l. Wdowa Teresa Filipowicz z domu Handke 75 l. Zamężna Antonina Stefańska z domu Płoszewska 43 l. Robotnik Franciszek Bartoszak 63 l. Brunon Donajski 7 l. i 2 m. Małgorzata Bonn 14 l. i 8 m. Były drukarz Jan Chojnacki 79 l. Ilza Malkowska 2 m. Zamężna Lina Knobloch z domu Moddel 41 l.

Z dnia 13 grudnia.

Umarli:

Cieśla Jan Poetschke 63 l. Mistrz rzeźnicki Stanisław Kozłowski 45 l. Wdowa Józefa Maćkowiak z domu Łagodzińska 71 l. Właściciel domu Wojciech Chmielewski 62 l. Mularz Józef Leracz 61 l. Zygmunt Jurasz 7 m. Kołodziej Franciszek Nowaczyk 42 l. Kupiec Konrad Bendit 59 l. Mistrz szewski Gustaw Block 79 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Katolickiego Tow. Robotników Polskich (przy Farze) w niedzielę o g. 4 na sali Dominikańskiej.

— Ślusarzy art. i budowlanych Z. Z. P. w niedzielę o g. 2 w lokalu p. Jarockiego św. Marcin 4.

Od Redakcji.

— Panu Kwiatk. w Poznaniu. Sprawozdania tego obchodu nie zamieściliśmy, wobec tego nie zamieścimy także nadesłanego nam sprostowania.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Gorsety i podstaniczki

Dobre fasony

Kałamajski

Plac Wilhelmowski nr. 9

Co tylko wyszło! Co tylko wyszło!

Najnowsza specjalna mapa

Wielkiego Księstwa Poznańsk.

najdokładniejsza ze wszystkich.

Zawiera wszystkie miasta, wsie, koleje, szosy, drogi
— — Blisko 1 metr długa a 88 ctm. szeroka. — —
Wykonana w kolorach, złoż. w ozdobnej okładce.

Cena tylko 1,50 mk. z franko przesełką 1,60 mk.

poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen

Co tylko wyszło!

NOWA WIELKA SYBILLA

czyli

zbiór najciekawszych proroctw, przepowiedni i jasnowidzeń, dotyczących świata całego a szczególniej obecnej wojny światowej, przyjścia Antychrysta, końca świata i sądu ostatecznego.

W dziełku tem oprócz proroctw i przepowiedni dotyczących świata całego, podano również przepowiednie i proroctwa z dawniejszych i ostatnich czasów, odnoszących się do obecnie toczącej się wielkiej wojny światowej.

Każdy z niezmiernem zaciekawieniem przeczyta to dziełko.

Cena z fr. przesełką 60 fen.

poleca i przesyła odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI,

Poznań — Posen O. 1, ulica Posadowskiego nr. 39.

Co tylko wyszło:

Najnowszy Wielki Czarodziej.

Zbiór

najłatwiejszych i najwięcej zajmujących sztuk czarodziejskich, niewymagających nadzwyczajnych przymiotów, dla rozrywki i zabawy w kółkach domowych i towarzyskich, z dodaniem nauki o brzuchomówstwie, figli ucieszných, sztuczek karcianych, szarad i zagadek, oraz dowcipnych pytań i odpowiedzi z obrazkami.

Dziełko to zawiera 186 sztuk czarodziejskich itd., na długie wieczory zimowe jest prawdziwym skarbem rozrywek i uprzyjemniania czasu.

Jestto najobszerniejsze a najtańsze wydanie sztuk czarodziejskich.

Cena 80 fen. z franko przes.
Poleca i przesela odwrotnie
Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

Folwarczek

280 mg. najlepszej ziemi chełmińskiej, z pełnym martwym i żywym inwent. sprzeda zaraz
Neyman, Lissewo
Kr. Culm, Wpr.

Poszukuję miejsca

od 1. 4. 1918 lub prędzej na Dominium jako

stelmach-kołodziej.

Zgłoszenia uprasza się do eksped. Wielkopol. pod nr. 1675

Młynarz

biegły w eksped. i cokol. znający się na prow. motoru może się zgłosić. Młyn motorowy
A. Matuszewski, Lubasch
st. kol. Lubasch p. Czarnkowski.

Od 1. 1. 18. potrzebna na małe gospodarstwo wiejskie

pokojówka

do wszelk. pracy domow., która także umie szyć i obsługiwać przy stole. Zgłosz. z podaniem pensji i odpisem świad. uprasza
A. Giese, Dom. Augustenburg
p Pławce Poznań.

Za 2 mk.

na miesiąc od niej lekcji języka polskiego dzieciom szkólnym. Zgł. przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. 1500

Porządna

posługaczka

może się zgłosić do

drukarni „Wielkopol."

Co tylko wyszło! Co tylko wyszło!

Dwudziesto ośmioletnie wygnanie

czyli

ucieczka z Sybiru z żoną i dwojgiem nieżywych dzieci

napisał

LEW TOŁSTOJ.

Cena z fr. przes. — tylko 60 fen.

poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński Poznań-Posen.

Bardzo praktyczna książka!

Skarbiec domowy

468 rad praktycznych dla wszystkich do użytku domowego ułożone w alfabetycznym porządku.

Kosztuje tylko — 40 fen. z fr. przes.

Książkę tę polecić możemy. Powinna być w każdym domu. Znajdzie się tam, jak już mówi sam tytuł, 468 różnych rad i wskazówek praktycznych.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen

Posadowskystr. 39.

Małym dzieciom na gwiazdkę

sprawić można wielką radość przez podarowanie im ładnej książki obrazkowej.

Kto sprowadza książki dla starszych niech pamięta też o książce dla małych dzieci. Mamy bardzo ładne książki z kolorowanemi obrazkami z pięknemi wierszykami i objaśnieniem obrazków.

Polecamy cztery rodzaje:

1. Dziewięć książeczek dla zupełnie małych dzieci z kolorowemi obrazkami i wierszykami: **1. Kotek, 2. Ciasta na placek, 3. Kwiatki, 4. Dla grzecznych dzieci, 5. Wesołe chwile, 6. Na polu, 7. Na łące, 8. Królewicz jako pasterz, 9. Radość.** Wszystkie te 9 książeczek kosztują tylko — **75 fenigów** z franko przesyłką.

2. Dziesięć książeczek większych z pięknemi kolorowemi obrazkami z bajeczkami i wierszykami: **1. Kopciuszek, 2. Kije w miechu, 3. Zaczarowana księżniczka, 4. Dziecko i wilk, 5. Serwus, 6. Serdeczne życzenia, 7. Mały karzełek, 8. Na folarce, 9. Dzień dobry, 10. Radość dziecięca.** — Wszystkie te 10 książeczek kosztuje tylko — **1.50 mk.** z franko przesyłką.

3. Cztery wielkie książki z obrazkami kolorowemi i pięknemi wierszykami: **1. Obrazki dla grzecznych dzieci, 2. O jak słodko, 3. Książka z obrazkami. 4. Na polu i w lesie.** — Cztery te książki kosztują — tylko **2 mk.** z fr. przes.

4. Wspaniałe książki z nader piękne wykonanemi obrazkami kolorowemi, w nader ozdobnej okładce, z wierszykami: **1. Nasze zwierzęta domowe, 2. Lalka.** Obie te książki wspaniały podarek **i wielka radość dla dzieci** kosztują z fr. przes. — tylko **2.50 mk.**

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen

Posadowskystr. 39.

Sprzedam każdego czasu

gospodarstwo w Mechlinie pod Pietrzyńskim, trzydzieści kilka mórg dobrej roli, mur. dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie, bez żyw. i martw. inwentarza, razem albo osobno rolę i osobno ogrody z bud.

Wydzierżawię na dłuższy czas folwark Grobelkę, około 260 mórg roli, włącznie 40 morg łąki, nowe murowane budynki.

Wydzierżawię również grunt na tartaku z zabudowaniem około 80 mórg. Każdego czasu do obejrzenia. Uwzględnieni będą jedynie reflektanci posiadający odpowiedni majątek. Zgłosić się należy do

Dominium Mechlin
p. Śrem (Schrimm).

Parowniki do paszy

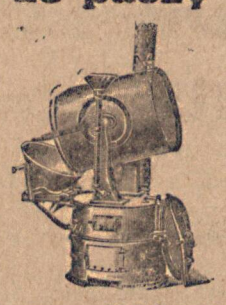

Sortowniki do kartofli

Płuczki do kartofli, i buraków

Siekacze do kartofli i buraków.

Sieczkarnie

w wszelk. wielk.

Aparaty magnetycz.

polecają

Bracia Lesser

Fabr. maszyn. Poznań.

Drzewo opałowe

kneble, wałki i klafty dostawia wagonami

A. Kaatz, 1664
hurtowny handel drzewa
Poznań, ul. Nast. Tronu 71.
Telefon 2665.

:-: Co tylko wyszło w nowem wydaniu! :-:

Dzieci Kapitana Granta

powieść.

Nadzwyczaj zajmujące przygody rozbitka, zawierające blisko **1000 stron, ilustrowane 125 rycinami.** Autor tak barwnie opisuje wypadki, iż czytelnikowi zdaje się, iż jest przeniesionym do krain nieznanych i to w pierwszej części do Ameryki południowej, w drugiej części do Australji, a w trzeciej do Oceanji. Opisy ludzi nam nieznanych, ich zwyczajów, okolic niezbadanych działają zarazem pouczająco i zajmują czytelnika od początku do końca powieści tej. Niezwyczajne wypadki zachodzące w tej powieści przykuwają uwagę czytelnika tak młodszego jak i starszego aż do ostatniej karty. Piękne obrazki objaśniają powieść.

Podajemy niektóre z tytułów rozdziałów tej powieści:
Dwanaście tysięcy stóp wysoko. Poszukiwanie wody. Życie na gałęzi. Pomiędzy ogniem i wodą. Cztery dni męczarni. Ludożercy. Ostatnie godziny. Wzięci w dwa ognie. Krzyk w nocy. Wielkie środki.

Powieść ta w trzech tomach, oprawnych w jednym kosztuje tylko 5 mk. z franko przesełką 5,50 mk.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen O. 1.

Nowość! Nowość!

Śpiewnik narodowy

w czerwonej oprawie, z wyciskiem Orła białego, a zawierający pieśni narodowe, wojskowe, miłosne itd. jak „Jeszcze Polska nie zginęła", „Boże, coś Polskę", „Z dymem pożarów", „Patrz Kościuszko na nas z nieba", „Grzmią pod Stoczkiem armaty", „Tam na błoniu błyszczy kwiecie" itd. itd.

Cena 1 mk.

z przesyłką pocztową 1,20 mk.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań—Posen
ulica Posadowskiego 39.

Nakładem i drukiem Stanisława Wegnera (Fr. Chocieszyński) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski z Poznania.